

---

Wiesław Sieradzan

CZY BERNHARD SCHMID (1872–1947),  
OSTATNI NIEMIECKI KONSERWATOR  
ZAMKU MALBORSKIEGO, BYŁ NAZISTĄ? \_\_\_\_\_

**Słowa kluczowe:** Prusy Wschodnie, Malbork, narodowy socjalizm, Bernhard Schmid

**Schlüsselwörter:** Ostpreussen, Marienburg, Nationalsozialismus, Bernhard Schmid

**Keywords:** East Prussia, Malbork, Nazism, Bernhard Schmid

Wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego po wkroczeniu do Prus Wschodnich zbliżały się w drugiej połowie stycznia 1945 r. w błyskawicznym tempie do Powiśla i Pomorza Gdańskiego. Spóźniona z winy władz partyjnych ewakuacja szybko przekształciła się w paniczną ucieczkę na zachód ludności niemieckiej, ale też robotników przymusowych, a nawet jeńców. Również mieszkańcom Malborka, aż do tej pory żyjącym w miarę spokojnie i bezpiecznie w pewnym oddaleniu od głównego teatru wojny, zaczęło zaglądać w oczy widmo klęski oraz śmierci. Zacięte walki o każdy budynek zamienionego na twierdzę zamku i miasta zakończyły się dopiero 9 marca, kiedy to załoga niemiecka (Kampfgruppe Marienburg) wycofała się, wysadzając za sobą mosty. Miasto jako całość doznało bardzo dużych strat. Około 65% zabudowy uległo zniszczeniu, w tym przede wszystkim prawie w całości Stare Miasto, w pobliżu którego trwały zaciekle walki<sup>1</sup>. Ucierpiał również w bardzo poważnym stopniu zamek, przygotowywany szczególnie w 1944 r. na wypadek bombardowań lotniczych, na którym zniszczono dachy, sklepienia i część murów<sup>2</sup>. Zanim to się stało, licznymi pociągami pomiędzy 22 a 24 stycznia 1945 r., samochodami, konno lub pieszo mieszkańcy Malborka ruszyli w warunkach ostrej zimy w paniczną ucieczkę. Wśród uciekinierów był również siedemdziesięcioletni konserwator zam-

---

<sup>1</sup> G. Fieguth, *Marienburg 1945. Kampf um Stadt und Burg. Zeitzeugen – Berichte*, München 1992.

<sup>2</sup> M. Kilariski, *Odbudowa i konserwacja zespołu zamkowego w Malborku w latach 1945–2000*, Malbork 2007.

ku malborskiego Bernhard Schmid wraz z drugą żoną Elszą Verą z domu Traeger (ur. 1904, zm. ?), którzy wyjechali w czwartek 23 stycznia 1945 r. ciężarówką w kierunku Gdańska. Przed wojskami radzieckimi uciekali przez Gdańsk, prawdopodobnie razem z żołnierzami kompanii 2/239, do Kołobrzegu, a następnie przez Świnoujście, Greifswald i Szlezwik-Holsztyn do niewielkiego miasta Husum (Kr. Nordfriesland). Dotarli tam po dwóch miesiącach tułaczki. Pod okupacją brytyjską Schmid ostro krytykował fakt uczynienia z zamku malborskiego twierdzy<sup>3</sup>, próbował rozpocząć pracę na uniwersytecie w Kilonii i marzył o powrocie do ukochanego Malborka, zamku krzyżackiego oraz o pomocy w pracach nad ich odbudową. Mało znanym faktem z ostatniego etapu życia konserwatora pruskiego są narodziny 16 marca 1946 r. w Szlezwiku córki Adelajdy i jej nagły zgon<sup>4</sup>. Były konserwator malborski zmarł niespodziewanie 11 lutego 1947 r. Powodem śmierci, jak wynika z aktu zgonu, był niezżyt żołądka i jelit, zapalenie płuc, zapalenie opłucnej oraz osłabienie pracy serca<sup>5</sup>.

Rozpoczynając nowy, i jak się okazało, ostatni etap swojego życia, Bernhard Schmid musiał przejść procedurę denazyfikacyjną jako członek NSDAP od 1938 r. Na nowe ustalenia w tym względzie oraz generalnie na temat jego stosunku od reżimu hitlerowskiego pozwala część spuścizny po nim przechowywana obecnie w Herder-Institut w Marburgu/Lahn. W zbiorach tej placówki naukowej przechowywany jest niezwykle cenny stuosiemdziesięciosześciostronicowy rękopiśmienny dziennik Schmida z lat wojennych (18 lutego 1942 – 13 stycznia 1945)<sup>6</sup>, a ponadto kopie i oryginały dokumentów przedłożonych brytyjskim władzom okupacyjnym na potrzeby postępowania denazyfikacyjnego. W zasobie Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem przechowywane są akta, które pozwalają poznać stanowisko konserwatora malborskiego na temat planów budowy w pobliżu kompleksu zamkowego nowoczesnego ośrodka propagandowo-szkoleniowego NSDAP<sup>7</sup>. Rzucają one nowe światło na okoliczności akcesu do wymienionej partii oraz umożliwiają ocenę stopnia zaangażowania Schmida w strukturach systemu nazistowskiego. Powyższy problem nie był dotychczas przedmiotem szerszych badań, a jest ważny dla całościowej oceny życia i działalności Schmida<sup>8</sup>. Zachowane fotografie przedstawiają go naj-

<sup>3</sup> Marienburger Zeitung, 1971, Nr. 285, grudzień, s. 2.

<sup>4</sup> Herder-Institut, Marburg 100\_Schmid\_2\_008.

<sup>5</sup> Marienburger Archiv Hamburg, b.s., Dokumentesammlung (dalej: DSHI).

<sup>6</sup> R. Zacharias, *Kriegsalltag 1942–1945. Aus den Tagebuchaufzeichnungen des Konservators der Marienburg Bernhard Schmid*, Westpreußen-Jahrbuch, 2001, Bd. 51, s. 75.

<sup>7</sup> GStA PKB, XX HA, Rep. 2 II, Nr. 4184, Bd. 2, s. 175, 178 i n.

<sup>8</sup> Powojenna literatura niemiecka, poruszająca wątki związane z Schmidem, pomijała ten problem. Zob. E. Keyser, *Bernhard Schmid (1872–1947)*, Zeitschrift für Ostforschung, 1952, Jg. 1, H. 4, ss. 539–542. Jedyne Rainer Zacharias zapoznał się z aktami denazyfikacyjnymi zdeponowanymi po wojnie w trudny do ustale-

częściej w otoczeniu wyższych funkcjonariuszy NSDAP, których oprowadzał po zamku malborskim. Rainer Zacharias, omawiając dziennik konserwatora malborskiego z lat wojennych, zwrócił uwagę na liczne wzmianki o spotkaniach z władzami partyjnymi prowincji i ich udział nawet w uroczystościach rodzinnych.

Życiorys Bernharda Ernsta Gustawa Schmida, urodzonego 26 września 1872 r. w Bernburgu nad Soławą w Saksonii-Anhalt, autor tego artykułu już kilkakrotnie omawiał, dodając coraz to nowe elementy, choć wydaje się, że na całościową biografię, uwzględniającą aktywność i dorobek na wszystkich polach jego działalności, wypada jeszcze poczekać<sup>9</sup>. Źródła, jakie ocalały po II wojnie światowej głównie w Polsce, stały się podstawą do ciekawych ustaleń w odniesieniu do jego działalności konserwatorskiej, dokonań naukowych, posiadanych zbiorów kartograficznych oraz bibliotecznych, a także jego roli w ewangelickim Kościele unijnym<sup>10</sup>.

W lata trzydzieste XX w. Bernhard Schmid wchodził jako postać o ugruntowanym już autorytecie naukowym, wyrażonym opublikowaniem około stu pięćdziesięciu opracowań, oraz o ogromnym dorobku konserwatorskim. Ten absolwent berlińskiej Wyższej Szkoły Technicznej (Technische Hochschule Charlottenburg) już od 1897 r. miał tytuł mistrza budowlanego (Baumeister, architekt). Od 1 stycznia 1903 r., w wieku zaledwie 31 lat, zaczął pełnić urząd konserwatora zabytków Prus Zachodnich z miejscem przebywania w Malborku. Równocześnie kierował Powiatowym Urzędem Budowlanym do 31 marca 1925 r., nadzorując prace budowlane w Starogardzie Gdańskim i Malborku. W tym ostatnim mieście aż do 1922 r. był współpracownikiem Conrada Steinbrechta, aby po jego przejściu na emeryturę zostać głównym konserwatorem zamku. Od 1920 r. na skutek zmiany granic zarządzał już pracami konserwatorski-

---

nia sposób w Herder-Institut w Marburgu. Na ich podstawie przedstawił w skrócie relacje konserwatora malborskiego z systemem nazistowskim. Zob. p. 5; R. Zacharias, *Bernhard Schmid (1872–1947). Preußischer Landeskonservator und Baumeister der Marienburg, Das Preußenland als Forschungsaufgabe. Eine europäische Region in ihrem geschichtlichen Bezügen. Festschrift für Udo Arnold zum 60. Geburtstag gewidmet von den Mitgliedern der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung*, hg. v. B. Jähnig u. G. Michels, Lüneburg 2000.

<sup>9</sup> W. Sieradzan, *Bernhard Schmid (1872–1947). Księgozbiór prywatny ostatniego niemieckiego konserwatora zamku w Malborku. Próba rekonstrukcji*, Malbork 2011 (tam też wcześniejsza literatura). Wciąż jeszcze nie ukazała się praca doktorska Roberta Paszkowskiego na temat działalności konserwatorskiej Bernharda Schmida. Ogólne ujęcie tego problemu przedstawił A. Dobry, *Die denkmalpflegerische Tätigkeit Bernhard Schmid's auf der Marienburg*, w: *Kunsthistoriker und Denkmalpfleger des Ostens. Der Beitrag zur Entwicklung des Faches im 19. und 20. Jahrhundert*, hg. v. G. Eimer u. E. Gierlich, Bonn 2007, ss. 111–117.

<sup>10</sup> W. Sieradzan, *Bernhard Schmid (1872–1947) jako członek kościoła unijnego w świetle referatu wygłoszonego na synodzie superintendentury malborskiej w 1929/1030 r.*, Gdański Rocznik Ewangelicki, 2011, t. V, ss. 118–155; idem, *Die Werkstatt des deutschen Denkmalpflegers Bernhard Schmid (1872–1947) in Marienburg*, w: *Mobilität und regionale Vernetzung zwischen Oder und Memel: eine europäische Landschaft neu zusammensetzen*, Berlin 2011, ss. 195–208; idem, *Zainteresowania dawną kartografią miejską Bernharda Schmida (1872–1947) – ostatniego niemieckiego konserwatora zabytków w Malborku*, w: *Dawna kartografia miast*, Z dziejów kartografii, t. XV, pod red. J. Ostrowskiego i P. E. Wespiańskiego, Warszawa 2011, ss. 421–428.

mi w okręgu zachodniopruskim prowincji Prusy Wschodnie. W czasie II wojny światowej zasięg jego odpowiedzialności poszerzył się nawet o Poznań i okręg Gdańsk–Prusy Zachodnie.

Większość będących w dorobku Schmidy prac badawczych ma charakter naukowy. Są one związane z konserwacją zabytków, szeroko rozumianą przeszłością Prus Wschodnich i Zachodnich. Jako znawca historii zamku malborskiego, znakomity i ceniony przewodnik po nim, napisał też wiele prac popularnonaukowych oraz wygłaszał bardzo często odczyty. Przede wszystkim należy go uznać za wybitnego kontynuatora prac Johanna Heisego (1850–1899), od 27 lutego 1892 r. pierwszego konserwatora zabytków prowincji, nad sporządzeniem katalogów zabytków poszczególnych powiatów prowincji Prusy Zachodnie (*Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*)<sup>11</sup>. Nadmiar obowiązków oraz brak czasu nie pozwoliły mu na ukończenie wspomnianego katalogu, a w szczególności opracowanie zabytków Malborka. Powszechnie jest uznawany za wybitnego kontynuatora prac Conrada Steinbrechta na zamku malborskim od 1922 r.<sup>12</sup>

Znaczny obszar ówczesnych wschodnich Niemiec, za który był odpowiedzialny, znalazł odzwierciedlenie w podjętych i zakończonych pracach konserwatorskich obiektów ceglanych, jak też z kamienia i drewna. W swoich licznych pracach opisywał kościoły, ratusze, dzwony i pomniki. Wykonywał lub nadzorował prace konserwatorskie wielu obiektów, z których poza średniowiecznym gotyckim ratuszem malborskim i zamkiem krzyżackim w tym mieście, gdzie dał się poznać jako wybitny przedstawiciel tzw. restauracji scjentystycznej (1882–1945), warto wymienić: szczyt fary w Brodnicy, maswerki i ołtarz św. Wolfganga w kościele św. Janów w Toruniu, refektarz w zamku bierzgłowskim, Zbrojownię Wielką w Gdańsku, obrazy kościoła farnego w Kartuzach, zamki w Świeciu i Szymbarku, spichlerze nadwiślańskie w Grudziądzu, kościół katedralny w Kwidzynie oraz kościół w Łęgowie (wieś leżąca przy drodze z Susza do Kisielic). W swoich pracach konserwatorskich potrafił umiejętnie prowadzić badania interdyscyplinarne, z łatwością poruszając się po polu historii sztuki, historii oraz kartografii miejskiej<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Rosenberg*, H. 12, Danzig 1906; *Die Bau- und Kunstdenkmäler Pomesaniens* 3, Kreis Stuhm, bearb. von B. Schmid, 13, Danzig 1909; *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Marienburg*, 1, *Die Städte Neuteich und Tiegenhof und die ländlichen Ortschaften*, bearb. von B. Schmid, Danzig 1919.

<sup>12</sup> A. Dobry, op. cit., ss. 111–117.

<sup>13</sup> O pozycji Schmidy świadczy fragment nekrologu napisanego przez Ericha Keysera (1893–1968), gdańskiego historyka, członka NSDAP, a po II wojnie światowej dyrektora Instytutu Herdera w Marburgu, w 1952 r.: „Kto go poznał, mógł mieć wątpliwość, czy był architektem, czy historykiem. Był jednym i drugim w jednej osobie”.

Bogaty dorobek naukowo-konserwatorski Schmidy stał się podstawą do nadania mu przez Uniwersytet Królewiecki tytułu doktora honorowego oraz magistra sztuk wyzwolonych w 1924 r. Jego osobisty przyjaciel, znany historyk i germanista, profesor Albertyny Walther Ziesemer (1882–1951), potwierdził ten fakt pismem z 25 lutego 1946 r., zwracając uwagę, iż nadanie tytułu stanowiło wyraz uznania wyjątkowych zasług Schmidy na polu badań sztuki zakonu krzyżackiego, a w szczególności odbudowy zamku malborskiego<sup>14</sup>. Taki sam tytuł doktora honorowego przyznała mu później również Wyższa Szkoła Techniczna w Gdańsku. Schmid był jedynym niehabilitowanym korespondencyjnym członkiem królewieckiego towarzystwa naukowego Königsberger Gelehrten Gesellschaft, od którego otrzymał wiele odznaczeń. Ponadto od 1923 r. był członkiem Historische Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung. Wielkim wyróżnieniem dla niego było postanowienie zarządu Geheimes Staatsarchiv w Berlinie, a przede wszystkim dyrektora generalnego Hansa Bernharda von Grünberga, który w 1936 r. wystawił wniosek o przyznanie mu profesury honorowej na Uniwersytecie Królewieckim, co otwierało przed nim możliwość wykładania na uczelni wyższej. W nowej, nazistowskiej sytuacji politycznej zamysł ten został jednak przez kuratorium Albertyny i Królewieckie Nadprezydium odrzucony. Podstawowy wpływ na to miały poglądy polityczne konserwatora malborskiego, który w owym czasie nie był członkiem NSDAP. Dopiero pięć lat później, już po wstąpieniu Schmidy do partii w styczniu 1938 r., ów wniosek rozpatrzono ponownie, a w 1942 r. ostatecznie zaakceptowano. Akt wręczenia dyplomu miał miejsce 12 grudnia 1942 r. Podczas wojny, pomiędzy 12 stycznia 1943 r. a 18 lipca 1944 r. Schmid prowadził zajęcia na Albertynie z zakresu sztuki budowlanej zakonu krzyżackiego (Deutschordensbaukunst) dla nielicznej grupy studentek. Przynosiło mu to dużo sukcesów i dawało sporo radości<sup>15</sup>.

Materiały denazyfikacyjne, dotychczas słabo wykorzystane, rzucają nowe światło na okoliczności wstąpienia konserwatora zamku malborskiego do partii narodowosocjalistycznej. W swoich wyjaśnieniach złożonych przed komisją w brytyjskiej strefie okupacyjnej 18 sierpnia 1945 r. Schmid napisał, że kiedy naziści doszli do władzy, nie wstąpił od razu do ich partii. Powody były dwa: jego ówczesne poglądy konserwatywne oraz brak akceptacji dla metod partii nazistowskiej. Jednocześnie z powodu ukończenia w 1937 r. sześćdziesięciu pięciu lat groziło mu, zgodnie z przepisami, odejście na emeryturę. 27 sierpnia 1937 r. Schmid otrzymał list z podziękowaniem za pracę od Adolfa Hitlera<sup>16</sup>. Jego prze-

---

<sup>14</sup> DSHI\_100\_Schmid\_3\_\_002.

<sup>15</sup> R. Zacharias, *Kriegsalltag 1942–1945*, s. 92.

<sup>16</sup> DSHI\_100\_Schmid\_7\_2, s. 22d.

łożony, prezydent rejencji – dr Paul Hoffmann (1900–1973), pragnąc odwdziżyć się za długoletnią i owocną pracę Schmida w Malborku, zabiegał o przedłużenie jego zatrudnienia. Zamiar ten natrafił jednak na zdecydowany opór malborskiego landrata, burmistrza dr. Fritza Lesera i kreisleitera Ericha Posta (1900–1945). Ten ostatni określał Schmida jako starego konserwatystę, nienależącego do partii nazistowskiej. Jednak dzięki staraniom prezydenta rejencji, jak również pruskiego ministra finansów Johannes Popitza (stracony 2 lutego 1945 r. w Berlinie-Plötzensee za udział w spisku przeciwko Hitlerowi) udało się uzyskać przedłużenie zatrudnienia o jeden rok. Według wyjaśnień konserwatora malborskiego jesienią 1937 r. nachodził go Ortsgruppenleiter i nakłaniał do wstąpienia do NSDAP. Schmid jednak dwukrotnie odmówił. Trzecią próbę lokalne władze nazistowskie podjęły w styczniu 1938 r. Zaczęto go straszyć, że w przypadku odmowy będzie musiał zapłacić odszkodowanie za ostatnie dziewięć miesięcy pracy. W tej sytuacji postanowił się zgodzić. W formularzu denazyfikacyjnym Schmid podał datę wstąpienia do NSDAP – „Januar 1938”, stąd wniosek, że nacisk władz partyjnych okazał się skuteczny i konserwatora malborskiego uznano za członka NSDAP z dniem 1 maja 1937 r., antydatując fakt rzeczywistej akcesji<sup>17</sup>. W swoim powojennym oświadczeniu napisał jednak, że nie przyjął żadnej funkcji w partii<sup>18</sup>. Spośród organizacji połączonych z reżimem hitlerowskim Schmid w 1934 r. wstąpił do Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, przy czym trudno uznać ten akces za zbyt obciążający, bowiem akcja pomocowa i charytatywna zawsze była mu bliska. Po uzyskaniu profesury honorowej w Królewcu nie wstąpił ani do NS-Lehrbund, ani do NS-Dozentenbund i nie prowadził też żadnej akcji szkoleniowej w ośrodkach NSDAP.

Za swoją działalność Schmid był wielokrotnie nagradzany. Uhonorowano go: Królewskim Orderem Koronnym IV klasy, Krzyżem Zasługi za Pomoc Wojenną 1916 r., Złotą Odznaką za Wierną Służbę (Goldenes Treudienstzeichen). Ponadto otrzymał nagrodę Herdera Fundacji J. W. Goethego (19 października 1941), a 26 września 1942 r. medal Goethego za Naukę i Sztukę za osiągnięcia w zakresie badań nad zamkiem malborskim i budownictwa państwa zakonu

---

<sup>17</sup> R. Zacharias, *Bernhard Schmid (1872–1947)*, s. 704. Pogląd autora o wiarygodności tej części akt denazyfikacyjnych Schmida należy uznać za poprawny w kontekście jego postawy, umysłowości oraz stosunku do metod partii nazistowskiej. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, iż perspektywa spłacenia kwoty dziewięciu pensji nie była dla konserwatora zamku malborskiego zbyt przerażająca. Schmid zarabiał wówczas ponad 10 tys. DM rocznie i miał, jako osoba skromna i oszczędna, spore oszczędności. Przeważała jednak chęć kontynuowania pracy w Malborku oraz, co też było istotne, dalszego zamieszkiwania w willi służbowej na Zamku Niskim. R. Zacharias (ibidem, s. 708) ocenia wstąpienie Schmida do NSDAP jako wybór mniejszego zła, podyktowany chęcią zachowania dotychczasowego dorobku konserwatorskiego na zamku malborskim i ochrony go przed następcą z nadania NSDAP.

<sup>18</sup> DSHI\_100 Schmid\_2\_006.

niemieckiego. Wojenny Krzyż Zasługi nadano mu 1 grudnia 1943 r. Honorowe obywatelstwo Malborka otrzymał w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. 6 listopada 1942 r. wydano z tej okazji uroczysty bankiet w jego ulubionej restauracji Hotel König von Preußen przy Langgasse 1, której właścicielem był jego dobry znajomy Heinrich Schums. Dwa dni później „Der Marienburger Oratorienverein” uczcił Schmidą koncertem w kapitularnym zamku<sup>19</sup>.

Poglądy polityczne Bernharda Schmidą były nierozzerwalnie związane z burzliwymi czasami, w których przyszło mu żyć i pracować. Choć urodzony poza Prusami Zachodnimi i Wschodnimi – w Saksonii-Anhalt, był potomkiem przodków, którzy przybyli na Pomorze Gdańskie i Powiśle po pierwszym rozbiórce Polski, uważał tę ziemię za czysto niemiecką, za którą Niemcy od wieków przelewali krew i ukształtowali jej krajobraz kulturowy. Do 1918 r. był członkiem partii konserwatywnej, a następnie w latach 1918–1933 należał do Deutschnationale Partei. Ponadto w latach 1906–1939 przynależał do wpływowej zwłaszcza przed I wojną światową organizacji – Deutsche Kolonialgesellschaft. Był zwolennikiem monarchii, z szacunkiem i uznaniem odnosił się do cesarza Wilhelma II, z którym prowadził korespondencję<sup>20</sup>. Trwała ona również po abdykacji ostatniego Hohenzollerna z tronu pruskiego i niemieckiego w końcu 1918 r., przy czym jej przedmiotem były głównie postępy prac nad restauracją zamku malborskiego. W jego świadomości silnie obecny był pogląd, typowy dla Niemców mieszkających na tym terytorium, że na przestrzeni wieków zmysł artystyczny i niemiecka pracowitość stworzyły tam architekturę, którą można śmiało stawiać obok innych dzieł Rzeszy Niemieckiej. Na tym obszarze to szczególnie Malbork i tamtejszy zamek stawał się dla Niemców już po 1815 r. świętością narodową. W 1920 r. pisał, że kto spaceruje po zamku, nie powinien widzieć jedynie kolorów i form lub doznawać wrażeń estetycznych, lecz szukać wskazówek, które pozwolą mu odnaleźć się w tych tak skomplikowanych politycznie czasach. Jego zdaniem, wieże bramne napominają, że przeciwieństwa między narodami są od dawien dawna, a Niemcy dziś, podobnie jak kiedyś ich przodkowie, muszą odpowiadać za siebie<sup>21</sup>. Słowa te padały w momencie, kiedy plebiscyt miał rozstrzygnąć, czy Malbork będzie wschodniopruski, czy też polski.

---

<sup>19</sup> R. Zacharias, *Ernst von der Oelsnitz (1858–1943) in Tagebuchnotizen seines Neffen Bernhard Schmid*, w: *Landesgeschichte und Familienforschung in Altpreußen. Festschrift für Reinhold Heling zum 80. Geburtstag*, hg. v. C. Becker u. R. Wenzel, Hamburg 2007, s. 277.

<sup>20</sup> Biblioteka Główna UMK, D.797/50, R. 506.

<sup>21</sup> B. Schmid, *Ostdeutsche Monatsheften*, 1920, s. 18: „Wer – – das Schloßdurchwander, wird nicht nur Farben und Forme sehen und einen ästhetischen Genuß haben, sondern auch einen Wegweiser, um sich in diesen politisch so trüben Zeiten zurecht zu finden. – – Darum sind die Tortürme heute mahnende Denkmale; sie mahnen, das die noch jetzt unterlegten Nationalitätsgesetze uralte sind, und wir heute, wie damals, für uns selber einstehen müssen”.

Po roku 1933 Schmid nie należał do żadnej organizacji zakazanej prawem lub która byłaby rozwiązana na mocy nowego prawa narodowosocjalistycznego. W opinii wydanej 7 grudnia 1945 r. w Husum, na prośbę pochodzącego z mazurskiej rodziny z Mrągowa (Sensburg) byłego burmistrza Malborka Bernharda Pawelcika (1880–1970), Schmid wyraził zdecydowaną dezaprobatę wobec przeprowadzonej po dojściu Hitlera do władzy czystki na stanowiskach komunalnych. Szczególnie w odniesieniu do dobrze znanego mu burmistrza Malborka w latach 1919–1933, którego oddanie i zaangażowanie w pracy dla miasta szczególnie cenił, uważał, że spotkała go ogromna niewdzięczność i nieuzasadnione zarzuty<sup>22</sup>.

Z listu do proboszcza malborskiego Konrada Willa wysłanego z Husum 25 grudnia 1946 r. oraz z materiałów denazyfikacyjnych Schmidu wiemy, że przed wybuchem wojny był on dwa razy w Polsce – w roku 1933 i 1935 i, jak pisał, był dobrze przyjmowany<sup>23</sup>. W 1933 r. brał udział w warszawskim Międzynarodowym Kongresie Historyków. Z kolei dwa lata później, w ramach realizacji projektu dotyczącego architektury gotyckiej, odbył wizyty naukowe w Toruniu, Włocławku, Płocku, Warszawie, Czersku i Brześciu Kujawskim<sup>24</sup>. Obydwie wizyty w Polsce były sfinansowane przez rejencję zachodniopruską wchodzącą wówczas w skład Prus Wschodnich. Nie ma dowodów, aby tę drugą podróż studyjną wiązać z jakkolwiek działalnością na rzecz przyszłego, tzn. po 1939 r., rabunku polskiego dziedzictwa kulturowego. W czasie II wojny światowej zasięg jego odpowiedzialności, jak już wspomniano, poszerzył się o Poznań i okręg Gdańsk–Prusy Zachodnie. Obowiązki służbowe musiał realizować poprzez częste podróże do anektowanych terytoriów, podczas których udzielał fachowych rad. W publikowanych w latach wojny sprawozdaniach z tych prac, obok rzeczowości i fachowości, dały się jednak zauważyć narodowosocjalistyczne i nacjonalistyczne uniesienia w rodzaju „mit der Liebe zu Führer, Volk und Heimat”<sup>25</sup>. Pomimo to z dniem 1 czerwca 1941 r. Schmid przestał sprawować urząd konserwatora prowincjonalnego (Landeskonservator, Regierungsbezirk Marienwerder). Jego następcą został Erich Volmar (1887–1975). W dokumentacji denazyfikacyjnej jako powód zwolnienia Schmid wskazywał intrygi w Gdańsku, czyli w stolicy jednostki administracyjnej, istniejącej w latach 1939–1945 jako jedna z rejencji Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie. Duże zastrzeżenia miał Schmid do podpo-

<sup>22</sup> DSHI\_100\_Schmid\_10, s. 4.

<sup>23</sup> Marienburger Zeitung, 1971, Nr. 285, grudzień, s. 2.

<sup>24</sup> DSHI\_100\_Schmid\_2.

<sup>25</sup> Altpreuussische Forschungen, 1940, Bd. 17, s. 3; R. Zacharias, *Bernhard Schmid*, s. 699, p. 46.



rządkowania Zarządu Odbudowy Zamku w Malborku urzędowi budowlanemu w Kwidzynie, co nastąpiło 1 sierpnia 1941 r.<sup>26</sup>

Akces Schmidu do NSDAP nie oznaczał pełnej akceptacji dla reżimu hitlerowskiego. Był on przez władze ceniony, wykorzystywany do celebracji na zamku, a jego opinia w kwestiach konserwatorskich była brana poważnie pod uwagę. O jego postawie, a również konieczności lawirowania w nowej rzeczywistości politycznej świadczy dyskusja wokół planu, sformułowanego na przełomie 1936 i 1937 r., wzniesienia w bezpośredniej bliskości zamku krzyżackiego tzw. NS-Ordensburg Marienburg. Trzeba przy tym stwierdzić, że sam pomysł miał dłuższą historię. Już w drugiej połowie 1933 r. zaczęto dyskutować o wybudowaniu ośrodka wychowania narodowo-politycznego. O tej idei rozpisywała się prasa w Prusach Wschodnich i wypowiadał się na ten temat Erich Koch. Na podstawie artykułu w „Elbinger Zeitung” z 12 grudnia 1933 r. wiemy, że na początku rozpatrywano nawet wykorzystanie na ten cel pomieszczeń na zamku (Wysokim i Średnim), ale powstała kwestia, czy ówczesny stan obiektu byłby dla nowej generacji kadr nazistowskich odpowiedni. Autor zadał pytanie: „Soll aber das Lebenswerk eines Steinbrecht und eines Schmid, die Wiederherstellung, einfach vernichtet werden?”<sup>27</sup> Sugerował nawet wykorzystanie zabudowań na Zamku Niskim oraz pomieszczeń w budynkach oświatowych w mieście. Schmid w końcu grudnia 1933 r. zajął wobec tej sprawy stanowisko przeciwne. Uważał, i jak się wydaje miał w tym poparcie władz w Kwidzynie, że zamek jako miejsce działania państwowego ośrodka wychowawczego powinien być wykorzystywany jedynie wyjątkowo, np. tylko podczas większych uroczystości<sup>28</sup>. O jego stanowisku były poinformowane władze partyjne prowincji. W całej sprawie zaczął przeważać czynnik przestrzenny, niezwykle istotny dla hitlerowskich uroczystości partyjno-narodowych<sup>29</sup>. Do sprawy wrócono w czerwcu 1936 r., kiedy na zaproszenie szefa organizacji partyjnej Rzeszy przybył do Malborka (13 czerwca) architekt Heidrich. Dokonał on przeglądu terenu wokół zamku i uznał, że właściwe miejsce dla Ordensburgu NSDAP jest w pobliżu wału Plauena<sup>30</sup>.

NS-Ordensburg Marienburg miał być czwartym ośrodkiem szkoleniowym NSDAP po NS-Ordensburg Vogelsang Eifel, NS-Ordensburg Krössinsee

<sup>26</sup> Zob. Marienburg Archiv Hamburg, B. Schmid, Geschichte der Marienburg 1922–1945, s. 3.

<sup>27</sup> GStA PKB Berlin-Dahlem, XX HA, Rep. 2, 126. Schmid wypowiadał się również przeciwko oświetlaniu bryły zamku przez reflektory, gdyż uważał, że piękno zamku można dostrzec przede wszystkim za dnia.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 139. Miesiąc wcześniej Regierungs-Baurat Warnemünde opracował koncepcję zbudowania wspomnianego ośrodka pracy wychowawczej na tym terenie. Dokument przesłano do Królewca, a stamtąd do dr. Leya. Zob. ibidem, ss. 141–171.

i NS-Ordensburg Sonthofen im Allgäu. Nad projektem pracował koloński architekt Clemens Klotz (1886–1969). Gdy Schmid został poproszony na początku 1937 r. przez nadprezydenta o pisemną opinię na temat ośrodka kształcenia młodych kadr narodowosocjalistycznych, który planowano wznieść w pobliżu wału Plauena, w odpowiedzi udzielonej 12 stycznia tego roku zwracał uwagę na przeszkody techniczne, komunikacyjne, przestrzenne i kulturowe. Na wstępie swojej dłuższej opinii Schmid uznał za uzasadnione zastrzeżenia wobec tego projektu ze strony prof. dr. Hansa Bernharda von Grünberga (1903–1975) z Królewca, kierownika tamtejszego urzędu planowania (Leiter der Landesplanungsstelle beim Oberpräsidium). Trzymając się poprawności politycznej, zaczął od wymogów, jakie przed takimi obiektami szkoleniowymi postawił naczelnik Rzeszy (Reichleiter) Robert Ley (1890–1945). Jednym z nich była potrzeba przygotowania odpowiednio dużego terenu pod tę inwestycję. Dwa brane wówczas pod uwagę miejsca w Malborku – teren w pobliżu ul. Lehmkaule (obecnie ul. Warecka) oraz na północ od nasypu kolejowego – w jego opinii nie spełniały wspomnianego kryterium. Schmid, który obserwował od 1933 r. programowe i nasilające się wykorzystywanie zamku malborskiego dla celów nie tylko nacjonalistycznych (to miało miejsce już w drugiej połowie XIX w. i w pierwszych dziesięcioleciach XX w.)<sup>31</sup>, ale narodowosocjalistycznych<sup>32</sup>, z pewnością nie akceptował planu wzniesienia NS-Ordensburgu na żadnym z wyżej wymienionych miejsc<sup>33</sup>.

Pierwszy obszar uznał za zbyt mały, a drugi za trudno dostępny od strony miasta ze względu na nasyp kolejowy, a ponadto przeszkadzający dalszemu rozwojowi stosunkowo wąskiego parku miejskiego, założonego w latach 1912–1914<sup>34</sup>. Rozumiał, że zakłócałoby to przestrzeń po wschodniej stronie zamku, który od początku swojego istnienia niejako panował nad okolicą, od północnej i wschodniej strony otoczony otwartą przestrzenią. Obszar od północy, nawet w czasach Schmidy, miasto zdecydowało się przeznaczyć na tereny zielone

---

<sup>31</sup> M. Arszyński, *Idea–Pamięć–Troska. Rola zabytków w przestrzeni społecznej i formy działań na rzecz ich zachowania od starożytności do połowy XX wieku*, Malbork 2007, s. 161.

<sup>32</sup> Ibidem, ss. 222–224; R. Zacharias, *Kindheit in Marienberg 1935–1945. Prägungen vor den Fassaden der Macht*, Westpreußen-Jahrbuch, 2004, Bd. 54, s. 149 i n.

<sup>33</sup> Jednym z zabiegów poprzedzających wybudowanie NS-Ordensburgu było ogłoszenie w 1937 r. Malborka za „Burg des Deutschen Volkes”. Zob. H. J. Borchert, *Marienburger Gechichtsbuch. Daten, Ereignisse und Namen*, Frankfurt/Main 2006, s. 383.

<sup>34</sup> Według koncepcji władz na terenie obok parku miejskiego miał powstać NS-Ordensburg oraz hotel organizacji „Kraft durch Freude” na 2 tys. łóżek. W tej sprawie w listopadzie 1937 r. przebywał w Malborku Reichsorganisationsleiter der Deutschen Arbeitfront R. Ley. Zob. H.J. Borchert, op. cit., s. 385. Była to już druga wizyta Leya w tym mieście, gdyż 19 VI tego roku spotkał się z grupą 600 starych działaczy NSDAP – ibidem, s. 383.

i zdaniem konserwatora zamku tak powinno pozostać<sup>35</sup>. Jednocześnie podkreślał wyjątkowość zamku pod względem historycznym i architektonicznym, któremu może tylko zaszkodzić wybudowanie w jego sąsiedztwie ośrodka szkoleniowego tak znacznej wielkości<sup>36</sup>. Sprytnie też wsparł się opinią wymienionego dr. Roberta Leya, który opowiadał się za nowymi obiektami dla NS-Ordensburgen, w odpowiednim otoczeniu, rezygnował ze starych zamków. W konsekwencji odradzał wybudowanie ośrodka w Malborku z powodów kulturalno-historycznych i funkcjonalnych. Schmid, jako urzędnik wówczas bezpartyjny, nie był i nie mógł być całkowicie przeciwny idei wzniesienia tego ośrodka dla około tysiąca dwustu osób. Sugerował więc, w przeciwieństwie do prof. dr. Hansa Bernharda von Grünberga<sup>37</sup>, ostatniego rektora Albertyny, który wysuwał koncepcję Ełku, wzniesienie tego obiektu na placu na wschód od ówczesnej szosy Marienburg – Willenberg i Braunsvalde. Wiązał to z potrzebą kształtowania świadomości młodych aktywistów NSDAP poprzez zapoznawanie ich z historią niemieckiej polityki wschodniej. W jego opinii członkowie partii mogliby stamtąd spoglądać na Malbork, jak również na wówczas polskie Pomorze Gdańskie<sup>38</sup>. Schmid w trosce o ochronę przestrzeni zamkowej sugerował zrealizowanie projektu w innym miejscu. Stanowisko konserwatora zamku wzbudziło duże niezadowolenie lokalnych władz partyjnych i burmistrza Malborka, ale w konsekwencji nigdy nie doszło do realizacji tego przedsięwzięcia<sup>39</sup>.

W 1941 r., na wniosek gauleitera Alberta Forstera, Schmidowi została przyznana specjalna dotacja w wysokości 10 tys. DM za zasługi. Rainer Zacharias sądził, że gauleiter zabiegał wówczas o poparcie Schmida dla budowy w Malborku szkoły propagandowej NAPOLA, ale także o wzmocnienie swojej pozycji u Hitlera poprzez wykorzystanie autorytetu konserwatora malborskiego. Trudno jed-

---

<sup>35</sup> GStA PKB, XX, Rep. 2, Nr. 4184, Bd. 2, s. 180: „Daher besteht hier die Möglichkeit, das Schloss so im Landschaftsbilde zu sehen, wie es seine Erbauer gewollt hatten”.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 180: „Das alte wird dadurch gedrückt, das Neue nicht gehoben. Ein grösserer Neubau darf jedenfalls nicht mehr in der Nähe der Marienburg errichtet werden; ein mehrgeschossiger Bau wäre ebenso unerträglich, wie ein Flachbau mit sehr vielen Einzelbauten”.

<sup>37</sup> Prof. von Grünberg w liście do wiceprezydenta prowincji dr. Hermannu Bethke (1900–1940) w ostrych słowach stanowczo przeciwstawiał się koncepcji wzniesienia ośrodka w Malborku. Wysuwał zarzuty przestrzenno-planistyczne, ale także narodowo-polityczne: „Wir brauchen eine Burg im politischen Alltag der Nation, nicht nur Burgen, die in der Einsamkeit vom Leben der Nation entrückt thronen”. Mając szerszą wizję zagospodarowania Wschodu, poza granicami ówczesnej Rzeszy, pisał (s. 176): „Ich sehe in dieser Dingen eine viele stärkere Befestigung des Ostgedankes als in der Wendung der Blicke der jungen Generation nur zum Korridor hin”.

<sup>38</sup> Ibidem, 181: „Man sieht von hier auf die vom Schloss überragte Stadt Marienberg und im Westen erhebliche wir Am Horizont (leider!) das polnische Weichselufer”. Określenie „leider!” wyrażało nieudawane stanowisko Schmida, który nie pogodził się wewnętrznie z utratą przez Niemcy Pomorza Gdańskiego.

<sup>39</sup> R. Zacharias, *Bernhard Schmid (1872–1947)*, s. 707. Niestety po II wojnie światowej doszło do zabudowy blokami terenów na wschód od wału Plauena pomiędzy ul. Parkową i Wareką.

nak przyjąć takie stanowisko za udowodnione. Praca Schmidta znalazła uznanie również architekta miasta stołecznego Berlina (Generalbauinspektor für die Reichshauptstadt) Alberta Speera. W liście z 9 lipca 1941 r. do ministra Hansa Heinricha Lammersa (1879–1962) pisał, że po powrocie z podróży do Prus Wschodnich jesienią zeszłego roku opowiadał Führerowi o ofiarnej działalności Oberbaurata Bernharda Schmidta (sic!), który od dziesięcioleci prowadzi odpowiedzialnie renowację zamku w Malborku w Prusach Zachodnich i który liczy teraz 69 lat<sup>40</sup>.

Lepiej rozpoznany, ale nadal daleki od pewności ustaleń, jest problem stanowiska Schmidta w konflikcie zaistniałym w parafii św. Jerzego w Malborku, jak i w całej tamtejszej superintendenturze w okresie nazistowskim<sup>41</sup>. Akta denazyfikacyjne, pozornie nieobejmujące tej problematyki, zawierają jednak szereg interesujących faktów, których pojawienie się było konsekwencją przyjęcia przez Schmidta postawy osoby pokrzywdzonej na polu kościelnym przez reżim.

W załączniku wyjaśniającym (Explanation) do głównego formularza denazyfikacyjnego Schmid napisał, że od 1903 r. zasiadał w radzie parafialnej kościoła św. Jerzego<sup>42</sup>. Od 1910 r. należał do synodu diecezjalnego (Kreissynode), a pięć lat później był członkiem jego gremium kierowniczego. Informacje te potwierdzają niedawno odnalezione egzemplarze gazety superintendentury malborskiej („Evangelisches Sonntagsblatt für den Kirchenkreis Marienburg”) oraz blankiet zaproszenia na posiedzenie synodu diecezji, mającego się odbyć 26 września 1925 r., przechowywanego w zasobie Archiwum Państwowego w Gdańsku<sup>43</sup>. Prawdopodobnie na tym samym spotkaniu został delegatem na synod prowincjonalny Prus Wschodnich z siedzibą w Królewcu. Wkrótce po wyborze na synod generalny Altpreussische Union w Berlinie jego znaczenie w tym Kościele wzrosło jeszcze bardziej<sup>44</sup>. Dwukrotnie zabierał głos na posiedzeniach plenarnych, a jego referaty były ogłaszane drukiem. Krótko przed dojściem Hitlera do władzy został przedstawicielem ewangelickiego Kirchenbundtagu. Dalszą aktywność Schmidta zahamowały intrygi Deutsche Christen w sierpniu 1933 r., a więc przed jego wstąpieniem do partii nazistowskiej. Nie wybrano go

<sup>40</sup> R. Zacharias, *Ernst von der Oelsnitz*, s. 279.

<sup>41</sup> W. Sieradzan, *Bernhard Schmid (1872–1945) jako członek kościoła unijnego*, ss. 118–155.

<sup>42</sup> DSHI\_100\_Schmid\_2\_006. Fakt ten pozwala skorygować pogląd autora niniejszego opracowania, według którego do roku 1925 Schmid nie był ojcem rodziny, a więc według ówczesnych przepisów nie miał prawa zasiadać w kilkunastoosobowej radzie parafialnej. Zob. W. Sieradzan, *Bernhard Schmid (1872–1945) jako członek kościoła unijnego*, s. 127; W. Kwiatkowska, *Kancelaria Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Prusach Zachodnich w latach 1817–1920 i pozostałe po niej akta*, Toruń 2006, s. 43. Prawdopodobnie ze względu na pozycję zawodową i wkład w życie parafialne doszło do naruszenia ogólnie obowiązujących przepisów.

<sup>43</sup> ADEg, *Evangelisches Sonntagsblatt für den Kirchenkreis Marienburg*, bez sygn. Chodzi o załączone do tego czasopisma wkładki ilustrujące życie parafialne (St. Georgen, Marienburg); APG 959\_265, s. 7.

<sup>44</sup> DSHI\_100\_Schmid\_2\_006.

już do Kirchenbundtagu, usunięto z rady parafialnej kościoła św. Jerzego, a ponadto z synodu prowincjonalnego i generalnego. Konserwator malborski uznał po zakończeniu wojny, że przyczyną tych szykan był jego negatywny stosunek do polityki NSDAP w Kościele ewangelickim. Ostro skrytykował też działalność Ludwiga Müllera (1883–1945), w czasach nazistowskich faworyzowanego przez Hitlera Reichsbischofa Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, który był członkiem NSDAP już od 1931 r. Uznawał jego odpowiedzialność za akcję usuwania z organów kierowniczych Kościoła ewangelickiego wszystkich oponentów, nawet tych, którzy przez długie lata, tak jak konserwator malborski, służyli Kościołowi<sup>45</sup>.

Podobnie jak w innych częściach Niemiec, na początku lat trzydziestych XX w. na terenie superintendentury malborskiej za urzędowania pastora dr. H. Möhrka, a przede wszystkim jego następcy – Waltera Treidela (1880–1956), doszło do wyodrębnienia się dwóch grup w Kościele unijnym. Niemieccy Chryścijanie (Deutsche Christen) spod znaku krzyża i swastyki, popierający ruch narodowosocjalistyczny, jego plan „odjudeizowania” chrześcijaństwa oraz przyjmujący jego slogany propagandowe, byli w głębokiej opozycji do grupy zwanej Kościołem Wyznającym (Bekennende Kirche). Ci ostatni odczytywali całą ideologię Niemieckich Chryścijan jako sprzeczną z Ewangelią. Jak wspominają Emma Wolf i Rainer Zacharias, pierwotnie, pomimo brutalnych nacisków i ekscesów Hitlerjugend i NSDAP, obydwie odłamy wspólnie korzystały z kościoła św. Jerzego (obecnie pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy) w Malborku. Na przełomie 1934 i 1935 r. doszło do zerwania, a przedstawiciele Bekennende Kirche zostali wypędzeni z kościoła parafialnego i zmuszeni do korzystania z baraku przy Goldener Ring (obecnie ul. H. Sienkiewicza). Opieką otoczył ich pastor Ernst Passauer, organistą był Julius Frühbrodt, prześladowany wraz z rodziną przez NSDAP. Jednakże później nastąpiło pewne zbliżenie obu grup, co było spowodowane rozumną refleksją niektórych członków Deutsche Christen nad rzeczywistymi planami i skutkami działań nazistów. Dotychczasowe kontrowersje ucichły po wybuchu wojny w 1939 r. W podobny sposób przeprowadził ocenę sytuacji w superintendenturze malborskiej H. Neumeyer, który określiwszy pastora Treidela jako zwolennika Deutsche Christen, zwracał uwagę na stosunkowo znośny układ wzajemnych odniesień pomiędzy tymi ostatnimi a zwolennikami Bekennende Kirche. Rada parafialna kościoła św. Jerzego odzwierciedlała stanowisko superintendenta. Warto podkreślić, że powodem chwilowego zakazu spotykania się w kościele grupy Bekennende Kirche była modlitwa za Żydów odmówiona przez pomocniczego pastora Sporledera podczas nabożeństwa sylwestrowego w 1938 r. oraz fakt, że w Malborku, podobnie

---

<sup>45</sup> Ibidem.

jak w Elblągu, zwolennicy Bekennende Kirche istnieli i działali bez większych trudnień ze strony władz kościelnych.

Jakie stanowisko zajął w tym sporze Bernhard Schmid? Pewne światło na ten problem rzucają przede wszystkim źródła będące spuścizną po konserwatorze malborskim przechowywane w Herder-Institut w Marburgu. W świetle materiałów z postępowania denazyfikacyjnego w angielskiej strefie okupacyjnej z 1946 r. Schmid jawi się jako przeciwnik destruktywnej ingerencji nazistów w sprawy religijne Kościoła unijnego. Twierdził, że jako osoba bezpartyjna został wówczas w wyniku intryg członków Deutsche Christen usunięty z gremiów lokalnych i prowincjonalnych Kościoła unijnego. Wspominał też, że wcześniej był członkiem Positive Union, czyli nurtu antyliberalnego, konserwatywnego, zbliżonego do grupy zwanej Konfessionellen. Przed 1919 r. większość konsystorzki była opanowana przez zwolenników Positive Union, na co wpływ miało niewątpliwie wsparcie i protekcja cesarza Wilhelma II.

Ważną kwestią jest również relacja pomiędzy superintendentem Treidelem, popierającym Deutsche Christen, a Schmidem. Dzienniki Schmidy z lat wojny nie są najlepszym źródłem, m.in. również z uwagi na ich dosyć sprawozdawczy charakter, pozbawiony szerszych ocen. Także relacje wspomnianych E. Wolf i R. Zacharias w odniesieniu do urzędowania Treidela nie są zbyt obszerne. Więcej mówią o postawie pastora Eugena Waldemara Gayka (1882–1945), zajmującego stanowisko drugiego wikarego przy kościele św. Jerzego. Po początkowym wspieraniu grupy Deutsche Christen zaczął się on wypowiadać, zwłaszcza podczas godzin biblijnych i nauk konfirmacyjnych, przeciwko nim. W związku z tym był wielokrotnie przesłuchiwany przez gestapo. Niewątpliwie jest jedynie to, że do superintendenta Schmid odnosił się z szacunkiem i wysoko cenił oraz poddawał przemyśleniom jego kazania. Ponadto warto wspomnieć, że proboszcz Treidel w kościele zamkowym udzielił ślubu Schmidowi i Verze Traeger 18 grudnia 1943 r. O ówczesnych dobrych relacjach Schmidy z miejscowym kreisleiterem NSDAP Albertem Dittmannem świadczy fakt, że to on był świadkiem tego aktu<sup>46</sup>. Wydaje się, że Schmid był zadowolony, że podział w parafii św. Jerzego w drugiej połowie lat trzydziestych i podczas wojny uległ złagodzeniu.

Metody partii hitlerowskiej oraz chęć zbudowania obok zamku krzyżackiego wspomnianego centrum szkoleniowego dla młodych kadr NSDAP mogły się kłócić z w dużej mierze konserwatywno-narodowymi poglądami Schmidy, ale jak podkreślił T. Torbus, nawet Schmid ulegał w pewnym stopniu oddziaływaniu szowinizmu władzy narodowosocjalistycznej. Trudno jednak dokonywać

---

<sup>46</sup> R. Zacharias, *Kriegsalltag 1942–1945*, s. 88.

szerszych generalizacji w tej materii. Omówiony przez niemieckiego historyka Zachariasa dziennik Schmidy zawiera liczne wzmianki o częstych jego kontaktach z wysokimi urzędnikami administracji i NSDAP. Nie były to jedynie kurtuazyjne oprowadzania po zamku malborskim (Hitler, Forster, Schwarz), ale częste uroczystości i narady, w których brał udział.

Powstaje pytanie, jakim człowiekiem był Bernhard Schmid? Na podstawie wspomnień jego znajomych można stwierdzić, że był bardzo poważny, pełen charyzmy, niekiedy nieprzystępny. W życiu społecznym stronił od ludzi, był jakby z innego świata. Postawa w życiu społecznym i zawodowym, ciężka, ale też owocna praca tworzyły jego autorytet, który chyba nieco ludzi onieśmiała. W kontaktach z podwładnymi dawało się odczuć dystans i powściągliwość. Jego sądy oceniano nieraz jako szczerze aż do szorstkości. Wybitny historyk gdański – Erich Keyser, oceniający Schmidy w sposób obiektywny, twierdził, że był to typowy pruski urzędnik, wyrosły w rodzinie o silnych związkach z armią<sup>47</sup>. Zdaniem Zachariasa wobec podległych sobie współpracowników był jednocześnie surowy i troskliwy, ponieważ czuł się za nich odpowiedzialny. Z drugiej jednak strony, czytając jego dziennik, można poznać jego łagodniejsze rysy. Był wzruszony przywiązaniem swoich podwładnych i obecny także na ich drodze życia. Z przyjaciółmi, o kontakty z którymi bardzo dbał, siadywał chętnie i często przywinie<sup>48</sup>. W przewyciężaniu życiowych trudności pomagała mu wiara, wyznania ewangelickiego. Wierzył głęboko już od dzieciństwa i wczesnej młodości. Przez długie lata działał w gremiach kościelnych aż do momentu, kiedy w 1933 r. doszły do władzy nowe siły.

Próbując dokonać końcowej oceny postępowania Schmidy w czasach nazizmu i odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule artykułu, warto dla pewnego tła porównawczego poświęcić kilka zdań o postawie wymienionego wyżej Walthera Ziesemera, od 1911 r. wykładającego na Uniwersytecie Królewieckim filologię germańską. Łączyła ich wieloletnia przyjaźń, praca na uniwersytecie, członkostwo w Königsberger Gelehrten Gesellschaft, w części podobne zainteresowania dotyczące zakonu krzyżackiego oraz konieczność zajęcia stanowiska wobec polityki nazistów. Ziesemer założył w 1925 r. Institut für Heimatforschung, który zajmował się badaniami regionalnymi w Prusach Wschodnich i Zachodnich<sup>49</sup>. W przeciwieństwie do Schmidy nigdy nie był członkiem NSDAP. Od 1 lipca 1933 r. należał do NS-Lehrerbundes. Jednak już 15 marca 1940 r. z niewyjaśnionych po-

<sup>47</sup> E. Keyser, op. cit., s. 540 i n.

<sup>48</sup> R. Zacharias, *Kriegsalltag 1942–1945*, s. 77.

<sup>49</sup> E. Reimann, *Ziesemer, Walther*, w: *Altpreußische Biographie*, hg. v. K. Forstreuter u. F. Gause, Bd. II, Lf. 7, Marburg/Lahn 1967, s. 840 i n.

wodów wystąpił z tej organizacji<sup>50</sup>. Mimo to trudno tego wybitnego germanistę i znakomitego wydawcę źródeł państwa zakonu krzyżackiego w Prusach uznać za człowieka tak mocno pochłoniętego nauką, że niedostrzegającego nazizmu. Wprost przeciwnie, jego przypadek jest dowodem na to, że osoby nieposiadające legitymacji partyjnej mogły reprezentować postawy bardziej skompromitowane niż reprezentowane przez konserwatora malborskiego. Ziesemer podpisał np. apel wyborczy 70 uczonych niemieckich zatytułowany „Deutsche Wissenschaftler hinter Adolf Hitler” zamieszczony w gazecie „Völkischer Beobachter”. W 1937 r. brał udział w pracach komisji „Verdeutschung fremdsprachiger Orts-namen in Ostpreußen”. Oprócz niego w komisji znaleźli się także: sławista Meyer (Königsberg), lektor Falkenhayn (znawca stosunków litewsko-pruskich) oraz Max Hein, dyrektor archiwum królewieckiego, znawca dokumentów krzyżackich i pruskich. Działając na zlecenie gauleitera Erich Kocha, doprowadzili oni do zmiany około 70% historycznych nazw miejscowości, rzek, lasów itd. na Mazurach<sup>51</sup>. Nie do końca udokumentowane są jego związki od 1938 r. z SS-Ahnenerbe, zbrodniczą organizacją „wstawioną” m.in. grabieżą dziedzictwa kulturowego i naukowego na obszarach okupowanych przez III Rzeszę. Społeczność akademicka Królewca zapamiętała go również z antysemickiego i rasistowskiego wykładu wygłoszonego 17 stycznia 1939 r. w Starej Auli.

Obu badaczy łączy jeszcze jedno: utrata warsztatu badawczego na skutek II wojny światowej i związany z tym ból. Schmid znalazł się w Husum praktycznie bez bazy badawczej, w skład której wchodziły tysiące książek (własne, odziedziczone po ojcu Gustawie i wuju Ernście von der Oelsnitzu), notatek i źródeł<sup>52</sup>. Z kolei Ziesemer przez prawie dwadzieścia pięć lat wraz z licznym gronem współpracowników prowadził w Królewcu badania nad swoją główną pracą – słownikiem dialektu pruskiego (*Preußisches Wörterbuch*)<sup>53</sup>. Niestety pracy tej nie ukoń-

<sup>50</sup> J. Peters, *Walther Ziesemer (1882–1951)*, w: *Die Albertus-Universität zu Königsberg und ihre Professoren. Aus Anlaß der Gründung der Albertus-Universität vor 450 Jahren*, hg. v. D. Rauschnig u. D. v. Nerée, Berlin 1994, s. 204.

<sup>51</sup> A. Kossert, *Grenzlandpolitik und Forschung an der Peripherie des Reiches. Das ostpreussische Masuren 1919–1945*, *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, 2003, 2, s. 138.

<sup>52</sup> *Marienberg Zeitung*, 1971 Nr 285, grudzień, s. 2: „Man muß Verluste in Würde zu tragen wissen. Matth. 19,21 – trotzdem ist es verständlich, wenn man es versucht, Verlorenes wiederzugewinnen, um seinen Geist nützlich zu beschäftigen.” Schmid miał nadzieję odzyskać swoje dobra osobiste, a przede wszystkim książki pozostawione w Malborku.

<sup>53</sup> Schmid w 1935 i 1938 r. otrzymał pierwsze zeszyty słownika *Preußisches Wörterbuch*. Autorowi udało się odnaleźć te zeszyty w Bibliotece Katedry Filologii Germańskiej UMK (depozyt w Bibliotece Głównej UMK, sygn. J/5625, J/5625). Zostały one starannie oprawione i oznaczone supereklibrisem Schmidy. Znajomość konserwatora malborskiego i wymienionego profesora królewieckiego miała dłuższą historię. Razem mieszkali w Malborku na początku XX w. W mieście tym od 1895 r. pracował ojciec Ziesemera – Johannes, nauczyciel w seminarium nauczycielskim, wcześniej czynny w seminarium w Lubawie. Zob. J. Peters, op. cit., s. 203. Zdaniem Zachariasza utrzymywał on ścisłe kontakty zarówno z C. Steinbrechtem, jak i z B. Schmidem (R. Zacharias, *Bernhard Schmid*, s. 704). Podczas późniejszych pobytów w Królewcu konserwator malborski często spotykał się z wybitnym znawcą historii i literatury niemieckiej.



czył. Wprawdzie w 1935 r. rozpoczął druk dzieła, ale do końca wojny ukazało się tylko półtora tomu do litery „F” (całość planowana była na osiem tomów). Kiedy front wschodni zbliżał się do Prus, Ziesemer polecił spakować archiwum słownika do stu dwudziestu dwóch skrzyń. Archiwum znalazło się w placówce przejściowej Akademii Pruskiej w majątku niedaleko Prenzlau w Brandenburgii (powiat Uckermark). Jednakże cały zbiór, liczący około 1 mln fiszek, uległ zniszczeniu w ostatnich dniach wojny podczas ostrzału artyleryjskiego<sup>54</sup>.

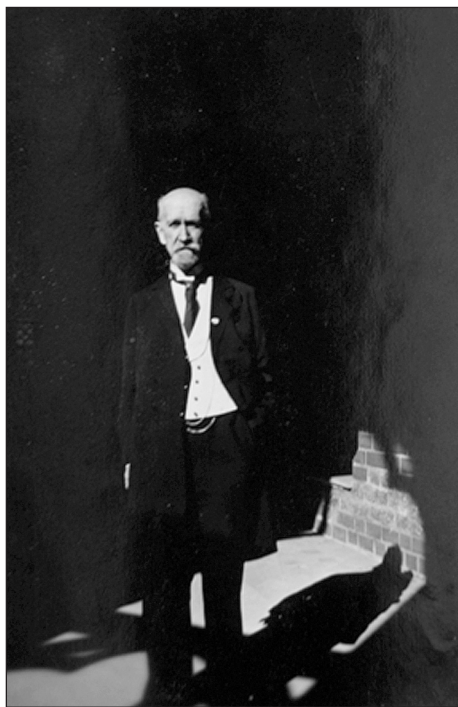
Bernhard Schmid, rozliczając się po wojnie ze swojego członkostwa w NSDAP, przyjął postawę osoby w pewien sposób pokrzywdzonej przez system nazistowski. Zwracał uwagę na fakt niejako wymuszonego członkostwa i doznanych represji na niwie Kościoła ewangelickiego. Jednocześnie akcentował swoją prawie pięćdziesięcioletnią pracę na rzecz zamku, miasta Malborka i tej części Niemiec. Z formalnego punktu widzenia był nazistą, gdyż w 1938 r. został członkiem NSDAP. Rainar Zacharias słusznie zwrócił uwagę na jego nacjonalistyczną i militarystyczną umysłowość wynikającą z pochodzenia społecznego<sup>55</sup>. Jego koncesje na rzecz reżimu nie oznaczały jednak pełnej akceptacji polityki i metod partii nazistowskiej. Chwilami mógł się wewnątrz wahać pomiędzy skłonnością do nazizmu a z drugiej strony chęcią jego przezwyciężenia. Szkoda, że nie zachowały się jego dzienniki z lat trzydziestych oraz z pierwszych lat wojny. Nie ma też pewności, czy kiedykolwiek istniały, chociaż konserwator malborski miał zwyczaj dokumentowania swojego niezwykle aktywnego życia, poza innymi, także w tej formie. Gdyby były do dyspozycji, być może pozwoliłyby z większą dozą prawdopodobieństwa opisać jego postawę. Trzeba też pamiętać, że czasy III Rzeszy to końcowy okres życia Schmidta. Chcąc dalej służyć zamkowi i zabytkom prowincji, dokonał wyboru politycznego i moralnego, którego po wojnie z pewnością żałował. Czy uważał to za swój największy błąd życiowy? Wypada sądzić, że trudności powojenne, konieczność rozpoczęcia życia niejako od początku na drugim krańcu Niemiec, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, nie do końca były korzystnym czasem do dokonania całościowej oceny i przewartościowań moralnych. Uwaga ta dotyczy również innych osób z kręgów intelektualnych i uniwersyteckich Prus Wschodnich. Schmid z pewnością nadal pozostawał niemieckim konserwatystą o nastawieniu nacjonalistycznym, do którego powoli zaczęła docierać świadomość bezpowrotnej utraty niemieckiego Wscho-

---

<sup>54</sup> Das Ostpreussenblatt, 1952, 3/28, s. 4.

<sup>55</sup> R. Zacharias, *Schmid Bernhard Ernst Gustav, Architekt, preußischer Landeskonservator und Baumeister der Marienberg*, w: *Altpreussische Biographie*, Bd. V, 2. Lf., Marburg 2007, s. 1935.

du i tego wszystkiego, czemu poświęcił całe swoje dorosłe życie<sup>56</sup>. Słyszając z ust przesiedleńców lub wiedząc z korespondencji z ks. Konradem Willym o stratach w Malborku, nie mógł się pogodzić zwłaszcza z uczynieniem przez władze i Wehrmacht twierdzy z zamku malborskiego, której broniono kosztem zagłady dorobku niemieckich konserwatorów<sup>57</sup>. Potrafił zapewne wskazać też głównego winowajcę zaistniałej sytuacji. Był nim system, do którego w pewnej drobnej części należał, ale z którym jego mentalność polityczna, a przede wszystkim głęboka wiara ewangelicka, nie pozwalała mu się całkowicie identyfikować.



Il. 1 Bernhard Schmid (1872–1947), około 1943 r.  
Źródło: DSHI\_Schmid\_100\_08-5.

<sup>56</sup> R. Zacharias, *Bernhard Schmid (1872–1947). Preußischer Landeskonservator*, s. 713 i n. Świadectwem tej świadomości jest fragment jego listu: „Darum soll keine Klage über unsere Lippen kommen. Das Schicksal der Marienburg ist verknüpft mit der geistigen Höhe Deutschlands und seinem Untergang. Wenn Deutschland einst wiederersteht, wird ihm die Marienburg folgen”.

<sup>57</sup> Marienburg-Archiv Hamburg, b.s., Kopia listu budowniczego w Stuttgarcie z 10 IV 1946 r.: „Es war Wahnsinn die Marienburg zur Festung zu machen, nicht dafür haben wir sie, mit Schön und Steinbrecht wiederaufgebaut”.



Il. 2 Obóz namiotowy gdańskiego Hitlerjugend na południe od Malborka nad Nogatem. Mniej więcej w miejscu postulowanej przez B. Schmidą lokalizacji NS-Ordensburgu. Lata trzydzieste XX w.  
Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, J. F. 17112/II-7.



Il. 3 B. Schmid oprowadza po zamku malborskim skarbnika NSDAP F. X. Schwarza, 1942 r.  
Źródło: DSHI\_100\_Schmid.



Il. 4 B. Schmid oprowadza A. Hitlera i adm. Horthy'ego, 1941 r.

Źródło: R. Rząd, *Zamek w Malborku 1882–1945. Dni powszednie odbudowy*, Malbork 2002, s. 205.



Il. 5 H. Göring z wizytą w Malborku, 1933 (?).

Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, J. F. 17115/II-7.



Il. 6 Kościół i cmentarz św. Jerzego w Malborku w latach trzydziestych XX w.

Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, J. F. 17089/II-7.

**Wiesław Sieradzan, *Was Bernhard Schmid (1872–1947), der letzte deutsche Konservator der Burg von Marienburg, ein Nazi?***

## Zusammenfassung

Gegenstand des Artikels sind die politischen Ansichten von Bernhard Schmid, dem großen deutschen Konservator, Architekten und Kunsthistoriker, die untrennbar mit den stürmischen Zeiten verbunden sind, in denen er leben und arbeiten musste. Als Nachkomme von Vorfahren, die nach der ersten Teilung Polens nach Pommern und Powiśle gekommen waren, hielt er diese Gebiete für rein deutsches Land, für die Deutsche seit Jahrhunderten ihr Blut vergossen hatten. Bis 1918 war er Mitglied einer konservativen Partei, in den Jahren 1918–1933 der Deutschnationalen Partei. Sein erzwungener Beitritt zur NSDAP im Jahr 1937 bedeutete keine volle Akzeptanz des Hitlerregimes. Auf der Grundlage von Entnazifizierungsurkunden und anderen Quellen kam der Autor zu der Schlussfolgerung, dass die Methoden der Nazipartei sowie die Absicht, neben der Ordensritterburg ein Schulungszentrum für junge NSDAP-Kader zu bauen, in hohem Maße im Widerspruch zu seinen konservativ-nationalen Ansichten stand, aber selbst B. Schmid unterlag zu einem gewissen Grad der Wirkung des Chauvinismus der nationalsozialistischen Obrigkeit. Andererseits offenbart Bernhard Schmid sich als Gegner der destruktiven Einmischung der Nationalsozialisten in die religiösen Angelegenheiten der unierten Kirche. Noch als Parteiloser wurde er infolge von Intrigen von Marienburger Mitgliedern der „Deutschen Christen“ von den Arbeiten der Diözesansynode abgezogen und bei den Wahlen der Vertreter zum „Deutschen Evangelischen Kirchenbundtag“ übergangen. Die örtlichen Nationalsozialisten hielten ihn für einen alten Konservativen, der früher Mitglied der „Positiven Union“ gewesen war, also einer antiliberalen, konservativen Strömung, die der „Konfessionellen“ genannten Gruppe nahestand.

Übersetzt von Christiane Schultheiss

**Wiesław Sieradzan, *Was Bernhard Schmid (1872–1947), the last German conservator of Malbork Castle, a Nazi?***

## Summary

In the article are the political views of the great German Bernhard Schmid conservator, architect and art historian, who were inextricably linked with the turbulent times in which he lived and worked. As a descendant of ancestors who came to Pomerania and Powiśle after the partition of Poland, he considered these lands as purely German, for which Germany shed their blood for centuries. Until the year 1918 he was a member of the Conservative Party, and in the years 1918–1933 to Deutschnationale Partei. His was forced to adhere to the Nazi Party, which took place in 1937. Did not mean full acceptance of Hitler's regime. On the basis of the denazification files and other sources, the author was able to come to the final conclusion that the methods of the Nazi party and the desire to build next to the castle of the Teutonic a training center for young talent NSDAP quarreled largely with his conservative-nationalist views, but even and Schmid underwent a certain degree of influence of Nazi power chauvinism. On the other hand, Bernhard Schmid is seen as an opponent of the Nazis destructive interference in the religious affairs of the church. Even as a non-party person was removed from the work of the diocesan synod and omitted in the election of representatives to the "Deutsche Evangelische Kirchenbundtag" as a result of the intrigues of Malbork members of the "Deutsche Christen". Local Nazis considered him to be an old conservative, who was previously a member of the "Positive Union", antiliberal mainstream, conservative, similar to a group called "Konfessionellen".

Translated by Jerzy Kielbik